

Władze czechosłowackie a mniejszość słowacka w Polsce (1947—1956)

Kwestia słowackiej mniejszości narodowej pojawiła się w powojennej Polsce wraz z wybuchem kolejnego polsko-czechosłowackiego konfliktu granicznego późną wiosną 1945 roku. Dotyczyła ona tradycyjnego obszaru spornego, czyli skrawków Północnego Spisza i Górnej Orawy (583 km²), które po I wojnie światowej znalazły się w Polsce, z końcem listopada 1938 roku zostały powiększone kosztem Słowacji o 226 km² (w tym 44 km² z pow. Czadca), a w latach II wojny światowej wchodziły w całości w skład Państwa Słowackiego ks. Jozefa Tiso. W odróżnieniu od ludności czeskiej na Wołyniu czy XIX-wiecznych osadników czeskich w Łódzkiem, przedwojenne władze polskie negowały istnienie mniejszości słowackiej w Polsce, uznając deklarowanie słowackiej narodowości przez posługujących się językiem polskim (w lokalnej gwarowej odmianie) górali spi-skich i orawskich za przejaw oportunistu, względnie niskiego poziomu kulturalnego¹.

Przebieg polsko-czechosłowackiego sporu granicznego w latach 1945—1947 na forum dyplomatycznym został już obszernie zrekonstruowany przez historyków². Badacze są zgodni, że wysunięcie przez rząd czechosłowacki w 1945 roku roszczeń do części ziem poniemieckich (pojawiała się wówczas także kwestia Czechów kłodz-

¹ Należy zauważyć, że do 1923 roku również w literaturze słowackiej omawiana gwara górali na Spiszu i Orawie oraz w Czadeckiem była określana jako „polska”, potem została nazwana „góral-ským narieciem”. Stan ten nie był jednak równoznaczny ze świadomością narodową tej ludności. Z kolei liczbę polskojęzycznych górali na Słowacji władze polskie po 1918 roku określały na ponad 100 tys. Zob.: „Wierchy” 1930, nr 8; P. SZCZOTKA: *O gwarach czadeckich*. W: *Czadecka ojcowizna*. Red. K. NOWAK. Lublin 2000, s. 64.

² Z prac polskich na ten temat zob. zwłaszcza M.K. KAMIŃSKI: *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945—1948*. Warszawa 1990; z prac czeskich: J. FRIEDL: *Vztahy mezi Československem a Polskem v letech 1945—1949*. W: J. FRIEDL, Z. JIRÁSEK: *Rozpačité spojení. Československo-polské vztahy v letech 1945—1949*. Praha 2008, s. 11—339.

kich i tzw. Morawców w Głubczykiem i Raciborskiem³) nie było jedynie taktycznym wybiegiem, mającym osłabić starania Warszawy o utrzymanie w polskich granicach zajętego przez Polskę w październiku 1938 roku Zaolzia⁴. Nie wynikało ono też z chęci uzyskania zadośćuczynienia za ewentualne straty na tym ostatnim odcinku, gdyż rząd w Pradze o odejściu od rozgraniczenia na Śląsku Cieszyńskim z 28 lipca 1920 roku nie zamierzał z Polakami dyskutować. Z kolei, mimo nadziei wielu Słowaków, utrzymanie granicy na Spiszu i Orawie z lat 1939—1945, a więc na dawnej granicy galicyjsko-węgierskiej, nie było przez najwyższe czynniki w Czechosłowacji (ČSR) popierane ze względu na wiążącą się ze sprawą Zaolzia niechęć praskiego rządu do stwarzania precedensów w sytuacji, gdy jedną z podstaw jego polityki zagranicznej miał być powrót do granic Republiki sprzed października 1938 roku⁵.

Sytuacja Słowaków w Polsce, oddzielonych ponownie od Słowacji po prowizorycznym polsko-czechosłowackim porozumieniu w orawskiej Trzcinie (Trstenej) z 20 maja 1945 roku, przywracającym granicę sprzed listopada 1938 roku, była nieco odmienna. Elita polityczna ČSR oficjalnie bowiem milczała w kwestii ewentualnego utrzymania obszarów zajętych przez Państwo Słowackie po wybuchu II wojny światowej. Większość społeczeństwa słowackiego w ČSR chciała jednak powrotu do granicy z 1939 roku, a nie sprzed 1938, w czym utwierdzały ją takie wydarzenia, jak choćby zbrojny opór miejscowej ludności na Orawie w lipcu 1945 roku przeciwko powrotowi władz polskich. Na Słowacji popierano rodaków w ich odmowie płacenia podatków, posyłaniu dzieci do polskich szkół, w protestach przeciwko usuwaniu słowackich księży, ustanowieniu polskiej administracji. Słowacka mniejszość narodowa opowiadała się także za utrzymaniem stanu tymczasowości, co wywoływało oczywiście ostrą reakcję polskiej władzy oraz lokalnych oddziałów antykomunistycznego podziemia, z grupą „Ognia” (Józefa Kurasia) na czele. Na Słowacji nie przejmowano się polskimi głosami na temat etnicznie polskiej przynależności większości ludności spornych terenów — liczyły się jej otwarcie

³ Na początku XX wieku liczbę (silnie zgermanizowanych) Czechów w Kłodzkim oceniano na około 6,7 tys., z czego połowa zamieszkiwała w tzw. czeskim kątku koło Kudowy, gdzie liczebnie przeważali. Liczbę Czechów — tzw. Morawców — na terenach części powiatów Głubczyce i Racibórz, które należały do katolickiej diecezji w morawskim Ołomuńcu, po I wojnie światowej oceniano na około 14 tys. Oprócz tego w 1945 roku Czesi na dawnych ziemiach poniemieckich od czasów kolonizacji fryderycjańskiej zamieszkiwali jeszcze m.in. w Strzelinie, Gościńcach (czes. Poděbrady), Gęsińcu (czes. Husinec), Grodzie (czes. Bedřichův Hradec). Z. TOBJAŃSKI: *Czesi w Polsce*. Kraków 1994, s. 16—27.

⁴ Używany głównie przez Polaków termin „Zaolzie” (około 700 km²) powstał po podziale Śląska Cieszyńskiego (28 lipca 1920 roku) i obejmuje jedynie zachodnią część tego regionu, zamieszkałego wówczas w większości przez ludność polskojęzyczną w powiatach Czeski Cieszyn i Frysztat, a nie obejmuje powiatu Frydek. Od 2 października 1938 do 1 września 1939 roku Zaolzie znajdowało się w granicach Polski, a następnie, do 3 maja 1945 roku, w granicach III Rzeszy.

⁵ J. RYCHLÍK: *Češi a Slováci ve 20.století. Česko-slovenské vztahy 1945—1992*. Bratislava 1998, s. 379—380.

manifestowane antypolskie postawy. Poza organizacjami ogólnokrajowymi, jak np. Matica Slovenska czy Sváz slovenskej mládeže, w bezpośrednim styku z rodakami za kordonem pozostawała przede wszystkim powstała w czerwcu 1945 roku Národná rada odtrhnutých obcí (Rada Narodowa Oderwanych Gmin), w styczniu 1946 przemianowana na Oslobodzovací výbor Spiša a Oravy (Komitet Wyzwoleńczy Spisza i Orawy), a następnie jesienią 1946 roku na Komitét utečenčov (Komitet Uchodźców) w Trzcianie. Od lipca 1945 roku ważną rolę propagandową odgrywał także American Liberation Comitee for Spis and Orava (Amerykański Komitet Wyzwoleńczy dla Spisza i Orawy) w Chicago, którego członkowie przyjechali z wizytą do ČSR latem 1946 roku. W rozmowach Słowaków z władzami ČSR o losie rodaków na omawianych obszarach wyraźnie ciążyła im kwestia Zaolzia, której nie udało się oddzielić od spraw spisko-orawskich. I chociaż Polska oficjalnie nie wysuwała propozycji wymiany swych części Spisza i Orawy za przynajmniej część Zaolzia, to nawet w przypadku zaistnienia takiej sytuacji odpowiedź Pragi — także z powodów gospodarczych — byłaby negatywna, co do dnia dzisiejszego daje asumpt niektórym środowiskom w Słowacji do wysuwania tezy o „przehandlowaniu” przez Czechów Słowaków w Polsce w zamian za utrzymanie na Śląsku Cieszyńskim granicy sprzed października 1938 roku⁶.

W umowie polsko-czechosłowackiej z 10 marca 1947 roku, w specjalnym dodatkowym Protokole — Załączniku, Praga zobowiązała się do zapewnienia Polakom w Czechosłowacji, a Warszawa Czechom i Słowakom w Polsce — opierając się na wzajemności — „możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego (szkoły, stowarzyszenia, spółdzielnie na zasadzie jedności spółdzielczości w Polsce czy w Czechosłowacji)”⁷, przy jednoczesnym odłożeniu terminu rozstrzygnięcia spornych kwestii granicznych na okres dwóch lat. Dla Polski takie rozwiązanie było kolejną dyplomatyczną porażką. Tak można bowiem nazwać zgodę Warszawy na postawienie znaku równości między kwestią czeską i słowacką w Polsce a problemem Zaolzia. Dla Pragi był to oczywiście sukces, zyskała ona dodatkowo argument do wywierania nacisku w sprawie mniejszości polskiej na Zaolziu, której aktywność władze czechosłowackie chciały wyraźnie ograniczyć. Świadczyła o tym dyskusja na temat ratyfikacji umowy w praskiej izbie poselskiej 14 maja 1947 roku⁸.

⁶ Slovenský Národní Archív Bytča, Komitet Utečenčov; M. BORÁK, R. ŽÁČEK: „Ukradene” vesnice. Musí Češi platit za 8 slovenských obcí? Český Těšín 1993; M.K. KAMIŃSKI: *Polsko-czechosłowackie...*, s. 82—83, 90, 110—111, 121, 140—144, 175—178, 185—186, 191—193, 225—229, 243—244; M. GAREK: *Horna Orava a severny Spiš v rokoch 1945—1947*. Kraków 2007; J. FRIEDL: *Vztahy mezi Československem...*, s. 67—69, 127—130, 164—165, 173, 204—206, 252—254.

⁷ Tekst umowy z 10 marca 1947 roku zob. np.: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-czechosłowackich*. Red. W. BALCERAK. T. 1: 1944—1960. Cz. 1: 1944—1948. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź, s. 170—172.

⁸ Zob. <http://www.psp.cz/eknich/1946uns.stenprot/052schuz/s052003.htm> (data dostępu: 10.04.2013).

W myśl postanowień Protokołu — Załącznika Polska była zobowiązana do otwierania czeskich i słowackich szkół. Chociaż polskie władze nie za bardzo się do tego paliły, musiały stale kontrolować sytuację polskiego szkolnictwa na Zaozniu. 10 września 1947 roku otwarto czeską szkołę w Kudowie, do której uczęszczało 192 uczniów z „czeskiego kątką” w Kotlinie Kłodzkiej. Z braku odpowiednich kadr uczyli w niej w języku czeskim polscy nauczyciele. Rozpoczęto również zwracanie Czechom majątków zajętych wcześniej jako mienie poniemieckie, co budziło spory niepokój i sprzeciw polskich osadników, którzy byli przekonani, że posługujący się na ogół językiem niemieckim miejscowi Czesi faktycznie są Niemcami, próbującymi odzyskać majątki i uniknąć wysiedlenia przez przyjmowanie czeskiej opcji narodowej⁹. Więcej problemów sprawiali jednak polskim władzom Słowacy.

Potwierdzenie po raz pierwszy przez Warszawę faktu istnienia mniejszości słowackiej w Polsce — w treści Załącznika do umowy z 10 marca 1947 roku — wywołało wśród Słowaków euforię¹⁰. Wielu mieszkańców Górnej Orawy i Północnego Spisza miało nadzieję, że po dwóch latach zostanie przywrócona granica z czasu wojny. Dlatego też górale często z niechęcią, a nawet wrogością odnosili się do polskiej administracji, odmawiali płacenia podatków i uchylali się, często przez ucieczkę na słowacką stronę granicy, od służby wojskowej. Po marcu 1947 roku władze polskie nie zamierzały jednak tolerować dłużej żadnej tymczasowości na swoim pograniczu. Były natomiast zobligowane do wspierania słowackiego życia kulturalnego, o co upominała się Praga, zainteresowana sytuacją rodaków w Polsce. W dniach 13—17 maja 1947 roku pogranicze polsko-słowackie wizytował, witany przez wielu górali jak prawdziwy zbawca, radca ambasady ČSR w Warszawie Július Horváth, który, według niektórych polskich sprawozdań, w rozmowach z rodakami nie przekreślał możliwości zmiany linii granicznej. Do odwiedzin tych Horváth był dobrze przygotowany, gdyż tydzień wcześniej uczestniczył w naradzie w orawskim Svíte na temat sytuacji na pograniczu polsko-słowackim po 10 marca. Udział w niej wzięli także Matej Andráš z praskiego MSZ-etu, przedstawiciele władz szkolnych z Bratysławy, Slovenskej ligi (Ligi Słowackiej, z Alojzem Miškovičem), władz powiatowych i służby bezpieczeństwa z Trzciany, Kieżmarku (Kežmarok), Komitetu utečencov z: Trzciany, Spiskiej Starej Wsi (Spišská Stara Ves), Řetenic, Kieżmarku (Ignác Gajniak, Ján Badurik, Koloman Slavkovský, Cyril Kováčik, Michal Gregier, Karol Pohorelec, Margita Neupauerová) oraz poseł Zgromadzenia Narodowego w Pradze Ľudovít Linczény. Obecni na naradzie członkowie wspomnianego Komitetu i Slovenskej ligi uchwalili po jej zakończeniu rezolucję, w której wyliczyli

⁹ Szerzej zob. P. PAŁYS: *Skupiska czeskie w Kłodzkim, Raciborskiem, Głubczyckiem i Żytawskim wobec planów zmiany granic państwowych po II wojnie światowej*. Toruń 2009, s. 79—90, 165—169.

¹⁰ Archiv ministerstva zahraničních věcí České republiky v Praze (dalej: AMZV), Zastupitelský úřad Varšava 1945—1955 (dalej: ZÚV), Varšava do MZV, 19.04.1947.

swe postulaty do władz ČSR prowadzących dwustronne rokowania gospodarcze z Polską¹¹. Wśród przedstawionych dezyderatów były: wynagrodzenie Słowakom w Polsce szkód powstałych w wyniku wojny, działalności „nielegalnych band” i milicji; wypłacenie rent inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po poległych w obu wojnach światowych bądź po zamordowanych w latach 1945—1947 mężach i ojcach; sprawiedliwy rozdział pomocy z UNRRA; załatwienie kwestii wkładów pieniężnych posiadanych na Słowacji; utrzymanie w mocy tzw. Krakowskiego Protokołu z 1924 roku w sprawie możliwości korzystania przez rodaków w Polsce z obszarów rolniczych i leśnych po słowackiej stronie granicy; wyznaczenie sołtysów narodowości słowackiej; utworzenie związków gminnych tylko ze wsi słowackich; dopuszczenie przedstawicieli ČSR do nadzoru nad zapisami szkolnymi; sprowadzenie nauczycieli z ČSR; zezwolenie na powrót księży słowackich usuniętych po 1945 roku; wprowadzenie wyłącznie słowackich pieśni w kościołach; utworzenie „narodowo-kulturalnej” organizacji, słowackiej organizacji młodzieżowej oraz dwutygodnika słowackiego; zezwolenie na działalność w słowackich gminach takim organizacjom ze Słowacji, jak Slovenska liga, Matica slovenska (Macierz Słowacka), Spolok sv. Vojtěcha (Towarzystwo św. Wojciecha); możliwość sprowadzania prasy i książek z ČSR; zapewnienie możliwości studiowania w ČSR; zachowanie dawnych organizacji spółdzielczych; przeprowadzenie odpowiednio nadzorowanego spisu ludności; usunięcie wrogich Słowakom elementów ze służb mundurowych. W końcowej części rezolucji podkreślono, żeby nie łączyć problematyki spisko-orawskiej z problemami Zaolzia, gdzie większe znaczenie mają nie kwestie narodowe, lecz gospodarcze, poza tym „za nieuzasadnione żądania Zaolzia” — jak twierdzili autorzy dokumentu — Polska została aż nadto wynagrodzona przyłączeniem ziem pomieckich. W kwestii praw dla zaolziańskich Polaków domagano się wzajemności. Nie pozostawiono też stronie polskiej wątpliwości co do rzeczywistych pragnień autorów rezolucji: „Powrót Spisza i Orawy uspokoiłby nie tylko Słowaków w ojczyźnie [dosłownie: doma — K.N.], ale byłby pomostem dla zyskania lojalności wobec ČSR także Słowaków amerykańskich, którzy są w tych postulatach [także — K.N.] jednomyślni”. Umowę z 10 marca 1947 roku zebrani uznali za „prowizorium” i „pierwszy krok ku realizacji 27-letniego [od 1920 roku — K.N.] dążenia naszego ludu na Spiszu i Orawie do zwrotu tego obszaru ČSR; wierzymy, że władze [czechosłowackie — K.N.] użyją pierwszej okazji do tego, aby tak się stało”¹².

W lipcu 1947 roku do ambasady ČSR w Warszawie wpłynęło żądanie mieszkańców Spisza i Orawy, by wywrzeć nacisk na władze polskie w sprawie przywrócenia

¹¹ Na temat tych rokowań prowadzonych w latach 1947—1949 zob. zwłaszcza J. SKODLARSKI: *Epilog układu Sikorski—Beneš. Z dziejów polsko-czechosłowackich w latach 1939—1949*. Łódź 1988, s. 125—160.

¹² AMZV, ZÚV, Ustredna kancelaria Komitету utečencov zo Spiša a Oravy do MZV, Bratislava, 11.07.1947.

słowackich nabożeństw pod groźbą likwidacji nabożeństw polskich na Zaolziu. W tym przypadku jednak władze polskie zaślaniały się brakiem możliwości ingerowania w kwestie kościelne. Pewien postęp zanotowano z kolei w sprawie szkolnictwa, gdyż, podobnie jak dla Czechów w Kudowie, 10 września 1947 roku władze polskie otwały dwie pierwsze szkoły także dla Słowaków: w Łąpszach Niżnych na Spiszu i w Jabłonce (Jablunka) na Orawie, do których uczęszczało 1464 uczniów. Mimo że większość Słowaków nadal w życiu codziennym posługiwała się najczęściej polską gwarą, a słowackość znacznej grupy Spiszaków i Orawian miała — w przekonaniu części polskich obserwatorów — wybitnie materialny charakter. Atmosfera była jednak napięta, gdyż wielu z nich bojkotowało nadal polską rzeczywistość, domagając się zmiany granic¹³.

Od końca października 1947 roku nad wypełnianiem przez Polskę postanowień umowy dwustronnej w kwestiach mniejszościowych czuwał dodatkowo konsul ČSR w Katowicach Matej Andráš, Słowak urodzony w Ždziarze (Ždiar) na słowackim Spiszu. Również on nie wnikał w kwestie językowe na polskim Spiszu i Orawie oraz wśród ludności deklarującej narodowość czeską na należących do Polski ziemiach poniemieckich. Liczyła się dla niego jedynie postawa rodaków do 1947 roku, dlatego nie miał wątpliwości co do ich słowackości czy czeskości. Ze względu na liczbę rodaków Andráš więcej uwagi poświęcał pograniczu słowackiemu. Uważał, że w każdej wsi na Spiszu i Orawie powinna być słowacka szkoła, a w niej co najmniej jeden nauczyciel sprowadzony ze Słowacji — nie ufał bowiem zarówno znającym język słowacki nauczycielom Polakom, jak i uczącym w szkołach osobom, deklarującym słowacką narodowość. Dzięki jego ciągłemu monitowaniu polskich urzędów w grudniu 1947 roku otwarto 8 kolejnych szkół. W sumie w roku szkolnym 1947/1948 do słowackich szkół podstawowych w Polsce uczęszczało 789 dzieci, co stanowiło 72% wszystkich uczniów w polskiej części Spisza i Orawy. W tym okresie konsulat katowicki miał silne wsparcie ze strony praskiej dyplomacji i jej ambasady w Warszawie, które wyrażały zainteresowanie Słowakami w Polsce. Można było jednak zauważyć także celowość podnoszenia przez stronę czechosłowacką kwestii rodaków — ze względu na naciski Warszawy w sprawach zaolziańskich. Również konsul Andráš w korespondencji ze swoimi zwierzchnikami i w rozmowach z władzami polskimi taktycznie wskazywał na koncesje udzielane Polakom w Czechosłowacji, domagając się wzajemności. Na temat ewentualnej rewizji granic Andráš oficjalnie milczał, choć obserwując jego poczynania, można stwierdzić, że pragnął, by sytuacja w tej kwestii uległa zmianie. Musiał jednak wykonywać polecenia Pragi, która nie zakładała już takiej możliwości, stąd — wbrew opiniom wielu Polaków lub nawet nadziejom Słowaków w Polsce — w jego działaniach nie mogło być w tym względzie dwuznaczności. Praga

¹³ J. FRIEDL: *Vztahy mezi Československem...*, s. 299—301. M. GAREK (*Horná Orava...*, s. 181) podaje, że do wymienionych szkół uczęszczało 1272 uczniów.

podchodziła dość ostrożnie do kwestii wysyłania do Polski czeskich i słowackich nauczycieli, gdyż zdawała sobie sprawę, że pociągałoby to za sobą konieczność zaakceptowania przybycia nauczycieli z Polski na Zaolzie. Generalnie Czechosłowacja godziła się natomiast z sugestiami strony polskiej, by zlikwidować organizacje społeczne skupiające uchodźców i propagatorów rewizji granic¹⁴. W Polsce już w kwietniu 1947 roku rozwiązano cieszyński Polski Komitet Zaolziański, a następnie krakowski Komitet Przyjaciół Spisza i Orawy¹⁵.

Z końcem listopada 1947 roku Urząd Pełnomocnika ds. Szkolnictwa i Oświaty w Bratysławie przesłał Ministerstwu Szkolnictwa i Oświaty w Pradze wskazówki w sprawie podpisanej 11 czerwca polsko-czechosłowackiej umowy o współpracy kulturalnej. Zwrócono uwagę na brak w niej wzmianek o nauczaniu w szkołach czeskich i słowackich (tzn. państwowych szkołach polskich ze słowackim językiem nauczania) w Polsce w języku macierzystym oraz na problem językowy w życiu religijnym. Wspomniano o konieczności otwarcia szkoły słowackiej w każdej gminie na polskim Spiszu i Orawie i sprowadzenia nauczycieli ze Słowacji, gdyż do tej pory w szkołach z wykładowym językiem słowackim pracowali nauczyciele nieznający języka słowackiego, będący „zarytymi nieprzyjacielami całego narodu słowackiego i czechosłowackiego [*sic!*]”. Poruszono również kwestie wydawania czasopisma słowackiego w Polsce jako przeciwwagi dla „tendencyjnie antyczechosłowackiej” „Gazety Podhalańskiej” oraz powołania słowackiej organizacji kulturalnej¹⁶.

Komunistyczny „zwycięski luty” 1948 roku początkowo niewiele zmienił w sprawie podejścia nowych władz czechosłowackich do postulatów rodaków w Polsce. Już 10 marca 1948 roku ambasador ČSR w Warszawie Josef Hejret w nocy do polskiego MSZ-etu zaproponował przysłanie do Polski nauczycieli ze Słowacji¹⁷. Zainteresowanie Słowakami w Polsce nawet wzrosło, do czego przyczynił się katowicki konsulat. Poza tym oba państwa, rządzone już przez komunistów, w oficjalnej propagandzie wskazywały, że wyjaśnią wszystkie wcześniejsze nieporozumienia w nowym duchu „braterstwa”. Ponadto wielu mieszkańców pogranicza — od Kotliny Kłodzkiej, przez Zaolzie, po Spisz — było przekonanych, że wcześniejsze polityczne bariery uniemożliwiające szybszą realizację postanowień Protokołu — Załącznika do umowy z 10 marca 1947 roku po lutym 1948 roku zostały już usunięte¹⁸.

¹⁴ M. GAREK: *Horná Orava...*, s. 181, 194, 207; K. NOWAK: *Konsulat czechosłowacki w Katowicach wobec problemu mniejszości słowackiej w Polsce po 1947 r.* W: *Państwo, prawo, społeczeństwo w dziejach Europy Środkowej. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Józefowi Ciągwie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. L. MOLITORIS. Katowice—Kraków 2009, s. 547—548.

¹⁵ Szerzej zob. K. NOWAK: *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945—1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*. Cieszyn—Katowice 2010, s. 195—196.

¹⁶ AMZV, Terytorialni odbory: Polsko 1945—1959 (dalej: TOP), Poverenictvo školstva a osvety Ministerstvu školstva a osvety VI. odbor v Prahe, 27.11.1947.

¹⁷ J. FRIEDL: *Vztahy mezi Československem...*, s. 322.

¹⁸ K. NOWAK: *Mniejszość polska...*, s. 220.

W drugiej połowie kwietnia 1948 roku z tygodniową wizytą na polskim Spiszu i Orawie przebywał konsul András. W sporządzonym dla praskiego MSZ-etu raporcie stwierdził, że sytuacja rodaków niewiele się zmieniła. Organy milicji i wojsko nadal wzywały aktywnych działaczy na przesłuchania, dochodziło do pobić, a nawet postrzeleń. Dotyczyło to zwłaszcza osób, które wcześniej kontaktowały się z dyplomatami ČSR lub organizowały delegacje protestacyjne do władz kościelnych i politycznych w Krakowie. W związku z tymi wydarzeniami konsul złożył oficjalne protesty w siedzibie nowotarskiego starostwa i w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie¹⁹. W czerwcu 1948 roku András sporządził dla ambasady ČSR w Warszawie listę 9 największych polskich szowinistów, głównie księży i nauczycieli, których usunięcie poza te obszary przyczynić się powinno — w jego opinii — do wytworzenia „bardziej przyjaznej atmosfery”. Chodziło o lokalne polskie elity, których eliminacja, niezależnie od stawianych im przez konsula zarzutów, osłabiłaby narodowe pozycje obozu polskiego — jak można określić sytuację na omawianym pograniczu. Poza tym, zdaniem Andrása, z 15 przedstawicieli „sił nauczycielskich, które teraz uczą w 10 słowackich szkołach”, większość pochodzi z górnoorawskich i spiskich gmin, „są wychowani przez polskie szkoły, a więc popolszczeni, w wyniku czego ich postawa wobec szkół słowackich jest negatywna”. András nadal utrzymywał, że jedynie przysłanie nauczycieli ze Słowacji uratuje słowackie szkolnictwo w Polsce. Zwracał uwagę, że kwestię spisko-orawską należy rozpatrywać oddzielnie od Zaolzia, gdyż na pograniczu polsko-słowackim przedwojenne władze polskie nie uznawały prawnie mniejszości słowackiej, w wyniku czego miejscowa ludność jest kulturalnie i gospodarczo zacofana, a na obszarze tym nie wytworzyły się warunki do powstania słowackich kadr inteligenckich²⁰.

Nie udało się przywrócić słowackiej liturgii w spiskich i orawskich kościołach. W tej sprawie 20 marca 1948 roku w Krakowie András wraz z ambasadorem Hejretem odbyli nawet rozmowę z kard. Adamem S. Sapiehą. Nie przyniosła ona rezultatów, gdyż polski Kościół bronił na pograniczu polskich pozycji narodowych, a komunistyczne władze w Warszawie ponownie tłumaczyły się brakiem możliwości ingerencji w sprawy kościelne²¹. W rzeczywistości władzom polskim taka sytuacja była oczywiście na rękę.

W dniach 28 lipca — 31 sierpnia 1948 roku prowadzenie zapisów szkolnych na polskim Spiszu i Orawie kontrolowali nowy radca ambasady ČSR Josef Šedivý

¹⁹ AMZV, TOP, Konzulat Katovice do MZV, 30.04.1948.

²⁰ AMZV, TOP, Konzulat Katovice do Varšavy, 6.06.1948. Wymienionymi „szowinistami” byli księża: Antoni Leja z Niedzicy, Józef Węgrzyn z Jurgowa, Tadeusz Czerwień z Trybsza, Józef Długopolski z Frydmanu, Marcin Jabłoński z Orawki, Józef Duroń z Lipnicy Małej, oraz nauczyciele: Roman Korzeniowski z Lipnicy Małej, Róża Kowalczykowa z Łapsz Niżnych, Mieczysław Dyłowski z Kacwina.

²¹ J. KWIEK: *Z dziejów mniejszości słowackiej na Spiszu i Orawie w latach 1945—1957*. Kraków 2002, s. 27, 63—64, 114—115, 121.

oraz Andráš, konsultując się wcześniej z wysokimi urzędnikami resortów spraw zagranicznych i oświaty w Warszawie. W resorcie oświaty działał już specjalny Referat dla Szkół Mniejszości Narodowych prowadzony przez dr. Jana Ekierta. Czechosłowackim dyplomatom udało się uzyskać zapewnienie Warszawy, że zapisy do szkół słowackich odbywać się będą nie tylko w gminach, gdzie dotąd tego typu szkół nie było, i tylko do klas pierwszych w gminach, w których szkoły takie funkcjonowały, lecz we wszystkich gminach. Ekiert osobiście omawiał później tę kwestię w inspektoracie szkolnym w Nowym Targu. Jednak według raportu konsula Andráša w kilku gminach informacje o nowych zapisach do szkół słowackich zostały podane w sposób niejasny, w wyniku czego w pierwszym dniu zapisów, 28 czerwca, nikt z rodziców się nie zgłosił. Następnego dnia, po uprzednim porozumieniu z nowym ambasadorem ČSR w Warszawie Františkem Piškem, Andráš i Šedivý odwiedzili inspektora szkolnego w Nowym Targu Witolda Raganowicza, który udał się z obu delegatami na Orawę. Po interwencjach telefonicznych Piška w MSZ-ecie 30 czerwca na Spisz wyjechał wicestarosta nowotarski Józef Cekier. Polscy urzędnicy osobiście przypomnieli władzom lokalnym i nauczycielom o konieczności informowania rodziców o możliwości wyboru polskiej lub słowackiej szkoły. Niezależnie od tych działań ambasada ČSR złożyła protest w MSZ-ecie i resorcie oświaty. Ambasador Pišek zaczął ponaglać Pragę do negocjacji dotyczących wysłania do Polski około 30 słowackich nauczycieli. Tą sprawą ambasada była szczególnie zainteresowana, choć spodziewano się, że Warszawa na tak liczną grupę uczących się nie zgodzi. Pišek radził jednak nie ustępować, sugerował ewentualne obniżenie tej liczby o kilka osób, w związku z tym, że „prawdopodobnie będą problemy z wysłaniem takiej ilości nauczycieli ze Słowacji, o ile będą wobec nich stawiane jeszcze specjalne postulaty do ich politycznej prawomyślności”. Ambasador zaznaczył również, że „powinnością nauczycieli będzie także aktywizowanie życia narodowego Słowaków”²².

Pod wpływem nacisków z Pragi polskie władze zgodziły się na wyznaczenie w dniach 30, 31 sierpnia 1948 roku dodatkowych zapisów do słowackich szkół. I tym razem jednak Andráš zwrócił uwagę na nieprawidłowości, gdyż w 7 wsiach na Orawie i 6 na Spiszu zapisy nie odbyły się, odrzucił jednocześnie tłumaczenia władz szkolnych z Nowego Targu, że on sam przeprowadza dodatkowe zapisy. Z raportów konsularnych Andráša wynika, że za zadowalającą sytuację szkolnictwa słowackiego w powojennej Polsce uznałby on dopiero stan, w którym liczba klas i uczniów zbliżyłaby się do wskaźników z 1944 roku, czyli 138 klas i 5 540 uczniów. Tymczasem w roku szkolnym 1947/1948 funkcjonowało 15 klas z 879 uczniami²³.

Ostateczna zgoda władz polskich na przyjazd nauczycieli z ČSR była wymuszona nie tylko częstym bojkotem nauczania polskich nauczycieli przez słowackich rodzi-

²² AMZV, ZÚV, Varšava do MZV, 15.08.1948.

²³ AMZV, TOP, Konzulat Katowice do Varšavy i MZV, 6.09; 8.09.1948.

ców i uczniów, lecz także ceną, jaką Warszawa płaciła za rozwój życia kulturalnego Polaków za Olzą, w tym za możliwość wysłania tam nauczycieli z Polski. Przekonanie wielu Polaków, że słowackość mieszkańców Górnej Orawy i Północnego Spisza ma charakter koniunkturalny, nie miało w tym przypadku znaczenia. Odpowiednią umowę w sprawie nauczycieli oba kraje podpisały w październiku 1948 roku. Według jej postanowień do Polski miało przybyć 24 nauczycieli z ČSR i tyluż do ČSR z Polski. Limitów tych nie dotrzymywano. W Pradze i Bratysławie postanowiono, że w roku szkolnym 1948/1949 do działających wówczas w Polsce 30 słowackich szkół przyjedzie 15 nauczycieli ze Słowacji oraz 2 czeskich do szkół w Kotlinie Kłodzkiej. W tym samym czasie na Zaolzie przybyło 21 nauczycieli z Polski²⁴. 28 listopada 1948 roku ambasada ČSR przedłożyła w polskim MSZ-ecie memorandum na temat stanu szkolnictwa słowackiego, w którym stwierdzono, że 1465 słowackich dzieci w ogóle nie uczęszcza do szkół. W styczniu 1949 roku do Polski przybyli z ČSR pierwsi nauczyciele. Władze polskie oceniały, że potrzeba ich 39. W marcu 1949 roku władze czechosłowackie przekazały do Polski 2900 podręczników szkolnych²⁵.

11 lutego 1949 roku ambasador Píšek przesłał stronie polskiej memorandum na temat wciąż trudnego — jego zdaniem — położenia Słowaków w Polsce, z których wielu nadal żyło nadzieją na zmianę linii granicznej²⁶. Do władz polskich napływały pisemne protesty przeciwko działalności lokalnej administracji, a także żądania przyłączenia do Czechosłowacji. 20 lutego 1949 roku w spiskiej Starej Wsi wystosowano apel, podpisany przez „pełnomocnika komitetów na rzecz oswobodzenia Spisza i Orawy w Ameryce” i „wyznaczonych zastępców ludności na Górnym Spiszu i Orawie”, przesłany prezydentowi, przewodniczącemu praskiego Zgromadzenia Narodowego, szefowi dyplomacji ČSR oraz Słowackiej Radzie Narodowej i Komitetowi Pełnomocników w Bratysławie. Domagano się w nim „powrotu spornego obszaru” Spisza i Orawy do Czechosłowacji²⁷. 2 marca 1949 roku, a więc na krótko przed upływem dwuletniego okresu dla dwustronnego rozstrzygnięcia kwestii granic, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze udała się delegacja spiskich i orawskich uchodźców z rezolucją domagającą się powrotu do granicy z lat 1939—1945 lub przeprowadzenia plebiscytu. Ze strony władz ČSR nie było żadnego odzewu²⁸. Władze obu państw pogodziły się już z terytorialnym *status quo*, choć ze względów prestiżowych i propagandowych odsuwały termin oficjalnych uregulowań prawnych.

²⁴ M.K. KAMIŃSKI: *Polsko-czechosłowackie...*, s. 365; AMZV, TOP, Vyslání slovenských učitelů na Horní Oravu a Spiš a českých učitelů do Kladska na menšinové školy, 16.08.1948.

²⁵ J. KWIEK: *Z dziejów mniejszości...*, s. 55—56; K. NOWAK: *Konsulat czechosłowacki...*, s. 548.

²⁶ Szerzej zob. J. FRIEDL: *Vztahy mezi Československem...*, s. 324—327.

²⁷ AMZV, ZÚV, Splnomocnený zástupca výborov pre oslobodenie Spisa a Oravy v Amerike; Poverení zástupcovia obyvateľstva na Hýrnom Spiši a Oravě Panu prezidentovi ČSR, Predsedovi vlády ČSR, Predsedovi sněmu ČSR, Ministrovi zahraničných vecí CSR, Slovenskej národnej rade, Sboru poverníkov, Spiska Stara Ves, 20.02.1949.

²⁸ AMZV, TOP, MZV do Varšavy, 3.03; 20.03.1949.

Postępująca w szybkim tempie komunizacja Czechosłowacji prędkiej czy później musiała doprowadzić do zmiany nastawienia nowych władz praskich wobec działaczy słowackich w Polsce. Przyspieszono likwidację lokalnych organizacji propagandowych i organizacji uchodźców, ich dotychczasowi liderzy, zwłaszcza Jan Badurík, stali się *persona non grata* w placówkach dyplomatycznych ČSR²⁹. Zerwano kontakty z komitetem chicagowskim, choć Andráš w pismach do zwierzchników wskazywał, że komitet ten pozytywnie różnił się od innych organizacji emigracyjnych i mógł być politycznie przydatny nowym władzom. W rzeczywistości chodziło mu o kontynuowanie zakazanych już w Czechosłowacji działań propagandowych³⁰.

Niezależnie od tego, Słowacy w polskich częściach Spisza i Orawy, czując opiekę ze strony katowickiego konsulatu, dążyli wówczas do politycznego, gospodarczego i kulturalnego odseparowania się od polskiej administracji. Świadczyły o tym żądania nauczania dzieci słowackich wyłącznie przez nauczycieli sprowadzanych ze Słowacji, utworzenia wyłącznie słowackiej spółdzielczości czy mianowanie słowackich sołtysów w orawskich i spiskich wsiach. Władze polskie zgodziły się na reorganizację lokalnych rad narodowych w lutym i marcu 1949 roku, w wyniku czego w większości z nich Słowacy zaczęli dominować. Pojawiły się też, z inicjatywy Słowaków, dwujęzyczne napisy informacyjne. Nie doszło natomiast do powstania narodowościowo odrębnych spółdzielni³¹. Mimo oporów za namową Andráša, podówczas już członka Komunistickéj strany Československa (Komunistycznej Partii Czechosłowacji), Słowacy zaczęli również wstępować do komunistycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, co ułatwiało im działalność polityczną i stanowiło propagandową przykrywkę dla tworzenia niezależnego od Polaków życia społecznego. Do maja 1950 roku funkcjonowały w Jabłonce nawet odrębne — polskie i słowackie — gminne koła PZPR-u. W opiniach władz polskich aktywność Słowaków wzrastała po każdym wizycie na pograniczu konsula z Katowic, który stał się dla nich prawdziwą wyrocznią. Wraz z zaufanymi lokalnymi liderami konsulat przeprowadzał nieoficjalne spisy ludności, prowadził statystyki szkolne i co dwa tygodnie organizował narady ze Słowakami w Katowicach. Władze oświatowe w Krakowie, próbując przeciwstawić się jego aktywności, zakazały w 1948 roku wizytowania szkół delegacjom nieposiadającym ich zezwolenia. Andrášowi udało się nawet na pewien czas poróżnić w kwestii słowackiej powiatowe władze w Nowym Targu, Krakowie i Warszawie³². Obserwując działania katowickiego konsula, można śmiało stwierdzić, że był on głównym inicjatorem aktywności Słowaków w Polsce po marcu 1947 roku.

²⁹ M. GAREK: *Horná Orava...*, s. 207—208; J. FRIEDL: *Vztahy mezi Československem...*, s. 321.

³⁰ AMZV, TOP, Konsulat Katovice do MZV, 2.12.1948.

³¹ J. KWIEK: *Z dziejów mniejszości...*, s. 64—65, 69—72.

³² Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), Urząd Wojewódzki II, sygn. 1076, k. 285; Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej, Wydział Oświaty i Kultury, sygn. 411, k. 1—39; APKr, Oddział w Nowym Targu, sygn. 31, k. 355; K. NOWAK: *Konsulat czechosłowacki...*, s. 550.

30 września 1949 roku oraz w dniach 4—5 lutego 1950 roku z inicjatywy polskiego MSZ-etu konsul Andráš zwołał w Katowicach narady uczących w Polsce słowackich i czeskich nauczycieli. Zebrani stwierdzili pewien postęp w organizacji szkolnictwa, narzekali jednak na braki w podręcznikach i pomocach naukowych. Nadal pozostawał do załatwienia problem otwarcia słowackich szkół w Falsztynie (Falštin) na Spiszu oraz w Lipnicy Wielkiej, Lipnicy Małej (Mala Lipnica), Zubrzyicy Górnej (Horna Zubrica), Podwilku (Podvlk) na Orawie. Uczyło tam wówczas faktycznie tylko 11 nauczycieli ze Słowacji. Oszacowano, że bez dostępu do szkół słowackich pozostawało 400 słowackich uczniów. Za nieposyłanie dzieci do szkoły polskiej rodzice z Trybsza (Tribš) na Spiszu zostali ukarani grzywną. Z kolei wiele szkół polskich nadal świeciło pustkami. Według relacji pedagogów ze Słowacji rodzice skarżyli się, że zatrudnieni w słowackich szkołach polscy nauczyciele wciąż uczą po polsku i lekceważą fakt, że pracują w szkole mniejszościowej. Jak informowali Andráša zaproszeni do Katowic nauczyciele, większość pedagogów polskich „pracowała przed wojną we wschodniej części »byłej Polski«, gdzie spełniała polonizacyjne posłannictwo między ludem ukraińskim i białoruskim”. Zdaniem konsula, jedynie obecność przynajmniej jednego nauczyciela ze Słowacji w każdej szkole na Spiszu i Orawie mogłaby rozwiązać wciąż istniejące problemy. Na pograniczu dochodziło też do sporów na tle symboliki narodowej i państwowej w budynkach szkół. Do 1950 roku nie powstało ani jedno słowackie przedszkole, choć i polskie przedszkola z przyczyn finansowych należały do rzadkości. Nie zmieniła się też niekorzystna dla Słowaków sytuacja w sferze życia religijnego. Słowaccy nauczyciele narzekali także na mniejsze niż w Czechosłowacji miesięczne wynagrodzenie, choć pracowali — jak sami twierdzili — w trudniejszych warunkach. Konsul prosił więc zwierzchników o rozpatrzenie również tej kwestii³³.

Andraš odegrał czołową rolę w przygotowaniu gruntu prawnego i organizacyjnego pod założenie słowackich i czeskich organizacji w Polsce, co gwarantował Protokół — Załącznik z 10 marca 1947 roku, tym bardziej że w czerwcu 1947 roku powstał na Zaolziu Polski Związek Kulturalno-Oświatowy. Kontrolowane przez konsulat naciski ludności słowackiej w tej kwestii — w postaci dziesiątków pisemnych próśb i petycji — napływały do starostwa powiatowego w Nowym Targu. Z końcem grudnia 1948 roku odbyło się zebranie organizacyjne Spolku Čechov a Slovakov (Stowarzyszenia Czechów i Słowaków) na Spiszu oraz Spolku Slovakov na Orawie. Polskie władze powiatowe, wojewódzkie oraz Służba Bezpieczeństwa jednak zwlekały z rządową akceptacją i dopiero interwencja władz centralnych spowodowała, że 5 stycznia 1949 roku zarejestrowano w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie Spolok Slovaků (mimo pewnych sporów ostatecznie pod taką właśnie nazwą) z osobnymi siedzibami i zarządami dla Spisza i Orawy. Na czele zarządu obwodu spiskiego z siedzibą w Łapszach Niżnych (Nižni Lapši) stanął Andrej

³³ AMZV, TOP, Konzulat Katovice do MZV, 13.02.1950.

Sperka pochodzący z tej gminy, natomiast na czele obwodu orawskiego z siedzibą w Jabłonce — Andrej Cisarík z Lipnicy Wielkiej (Velka Lipnica). Według danych konsularnych w chwili powstania organizacja liczyła około 1500 członków. Dzięki aktywności Andráša organizacje tego typu powstały wówczas również wśród mniejszości czeskiej³⁴. Podobnie jak strona czeska na Zaolziu, gdzie struktury PZKO były oddzielne dla powiatów czechokoszyńskiego i frysztackiego, również strona polska nie zgodziła się na jedną wspólną słowacką organizację mniejszościową. Inaczej niż w przypadku Zaolzia, w Polsce nie zezwolono jednak na założenie słowackiej organizacji młodzieżowej. Z kolei wśród „Morawców” na Górnym Śląsku nie powstała żadna czeska organizacja ani szkoła.

Wiosną 1949 roku strona czechosłowacka zaczęła ponownie naciskać na władze polskie w sprawie umożliwienia repatriacji Czechów z Polski centralnej i Ziemi Odzyskanych, z możliwością przewiezienia majątku. W swej argumentacji wykorzystła zgodę Pragi na reemigrację ponad 2 tys. Polaków zamieszkających od czasów XIX-wiecznej emigracji zarobkowej w okolicach Humennego we wschodniej Słowacji. Polska przystała na powrót ponad 500 uciekinierów z polskich części Spisza i Orawy, choć niektórzy z nich wracali przez zieloną granicę. W tym okresie rząd czechosłowacki dopuszczał przyznawanie obywatelstwa ČSR jedynie osobom, które zdecydują się na przeniesienie do Czechosłowacji, choć nie bez znaczenia była także przydatność zawodowa kandydatów do wyjazdu³⁵. Świadczyło to o priorytetach, jakie już wówczas stawiały sobie władze ČSR w tym zakresie.

W drugiej połowie 1950 roku podejście władz Czechosłowacji do Czechów i Słowaków w Polsce i ogólnie polityka narodowościowa państw satelickich ZSRR uległy dalszym zmianom — bardziej radykalnym, zmierzającym do stalinizacji kwestii mniejszościowej. Konflikty narodowościowe, jako rzekomy relikty przeszłości i jeden z przejawów tzw. burżuazyjnego nacjonalizmu, miały być obce nowemu ustrojowi. Wyrazicielem woli mniejszości i ich politycznym reprezentantem miała stać się wyłącznie partia komunistyczna kraju, w którym mniejszość zamieszkiwała. Funkcje organizacji mniejszościowych miały być zredukowane do sfery kulturalnej, a ich celem było budowanie socjalizmu. Finansowanie tej działalności, a więc i cał-

³⁴ J. KWIEK: *Z dziejów mniejszości...*, s. 67—69; P. PAŁYS: *Czeskie skupiska...*, s. 91—92; K. NOWAK: *Konsulat czechosłowacki...*, s. 549. Wśród ludności czeskiej powstały: Społeczność Čechů a Slováků w Cieplicach, Svaz Čechů w Strzelinie oraz Społeczność Čechů a Slováků im. J.A. Komenského w Kudowie. W październiku 1949 roku organizacja w Kudowie przyjęła ostatecznie nazwę Społeczność Čechů w Kudowie, gdyż władze polskie nakazały ograniczenie jej nazwy tylko do ludności czeskiej oraz zakwestionowały — wbrew stanowisku katowickiego konsulatu — patronat wybitnego czeskiego pedagoga Jana Amosa Komeńskiego, który w latach wojen polsko-szwedzkich w XVII wieku miał proszwedzkie nastawienie.

³⁵ Národní archiv Praha, Úřad předsednictva vlády, kr. 1009/1348, 11.04; 22.04; 4.05.1949; Z. TOBJANSKI: *Czesi w Polsce...*, s. 112; M. GAREK: *Horná Orava...*, s. 176; P. PAŁYS: *Skupiska czeskie...*, s. 89.

kowite jej kontrolowanie, przejmowało „ludowe” państwo. Wszelka inna aktywność mniejszościowa miała być zniwelowana³⁶.

Kontakty katowickiego konsulatu z Czechami i Słowakami — obywatelami polskimi — zostały ograniczone. Zajmujący się rodakami za granicą Československý zahraniční ústav w Pradze (Czechosłowacki Instytut dla Zagranicy) miał odtąd zajmować się komunistyczną propagandą wśród rodaków mieszkających w krajach kapitalistycznych. Aktywni w Polsce liderzy słowaccy stali się — w opinii pracowników czechosłowackich placówek dyplomatycznych i konsularnych — elementami kułackimi, podejrzanymi o przemyt, działalność nacjonalistyczną, antysocjalistyczną. W przekonaniu strony praskiej polepszenie losu rodaków w Polsce mogło nastąpić jedynie przez ich rozmowy z polskimi urzędnikami. W tej sytuacji w Nowym Targu, Krakowie i Warszawie musiały pojawić się także nowe zarzuty pod adresem Andráša, który we wrześniu 1950 roku został z Katowic odwołany, nie bez udziału strony polskiej, która poprosiła nawet Pragę, aby jego następcą została osoba narodowości czeskiej. Przeprowadzająca u siebie polityczne czystki ekipa Klementa Gottwalda, tracąca zainteresowanie rodakami z krajów ościennych, tym razem nie stanęła w obronie rzutkiego konsula, któremu wcześniej wiele zawdzięczała w sprawie stosunków z Polską³⁷. W życiu społecznym problemy mniejszościowe „bratniego” państwa stały się tematem zakazanym.

O kierunku radykalnych zmian w podejściu do zagadnień narodowościowych świadczyła swoista nowomowa dokumentacji dotycząca przeszłości i dalszych losów Słowaków w Polsce. Podstawowym błędem konsula Andráša było więc podtrzymywanie na czołowych pozycjach w organizacjach rodaków — jak pisał w marcu 1951 roku jego następca, Czech František Kolečko — w większości o przekonaniach „kułackich”, którzy wielokrotnie odrzucili wysuniętą przez polskie urzędy i Polaków propozycję współpracy. Ich nacjonalizm rzekomo spowodował, że strona polska była przekonana o tworzeniu przez Słowaków na pograniczu państwa w państwie, a nawet o próbach oderwania Spisza i Orawy od Polski. Do niedawna winą za taki stan obarczano również Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, co było jawną aluzją do krytykowanej powszechnie także przez Pragę polskiej pracobowinacjonalistycznej „gomułkowszczyzny”. Konsul Kolečko stwierdzał jednak, że częstsze wstępowanie rodaków do PZPR-u niż do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i członkostwo w spółdzielni „Samopomoc Chłopska” umożliwiłyby słowackim góralom uzyskanie władzy w swych gminach, a więc i wpływu na sprawy ich dotyczące, gdyż, jego zdaniem, Polacy stanowili w nich nie więcej jak 5—10%

³⁶ Por.: J. STALIN: *Referat sprawozdawczy na XVII zjazd Partii o działalności KC WKB (b)*. W: IDEM: *Dzieła*. T. 13. Warszawa 1954, s. 364; J. CHLEBOWCZYK: *O niektórych aspektach kwestii narodowościowej w ustroju socjalistycznym*. „Dzieje Najnowsze” 1978, nr 1, s. 191—203; J. RYCHLÍK: *Češi a Slováci...*, s. 146—169; K. NOWAK: *Mniejszość polska...*, s. 39, 282—283.

³⁷ K. NOWAK: *Konsulat czechosłowacki...*, s. 551.

ogółu mieszkańców. Generalnie więc poprzednik Kolečki — konsul Andráš popierał reakcję, którą reprezentować mieli przede wszystkim Cisarík oraz Jan Pivovarčík ze spiskiego Kacwina (Kacvin). Zdaniem Kolečki, opinie na temat niewłaściwego prowadzenia organizacji słowackich rodaków w Polsce potwierdzał pracujący tu nauczyciel ze Słowacji Alexander Knižacký, członek KSČ. 14 marca 1951 roku na naradzie w ambasadzie ČSR Kolečko dla uzdrowienia sytuacji na pograniczu proponował m.in.: wybór młodych, „bardziej postępowych” kadr do zarządów organizacji słowackich, wstępowanie do spółdzielni rolniczych, które ze względu na statystykę narodowościową będą faktycznie organizacjami słowackimi, posyłanie młodych kadr na szkolenia zawodowe, zwiększenie liczby nauczycieli ze Słowacji i uchronienie ich przed niewłaściwymi politycznie wpływami³⁸. Podobna sytuacja wystąpiła zresztą na Zaolziu, gdzie mnożyły się czeskie oskarżenia o „burżuazyjny nacjonalizm” pod adresem polskiego konsula w Ostrawie Stefana Wengierowa, odwołanego w październiku 1950 roku³⁹.

Niezależnie od wielu problemów, w roku szkolnym 1951/1952 na Spiszu i Orawie przebywało 33 nauczycieli ze Słowacji, a więc najwięcej od 1948 roku. Działały wówczas 32 szkoły podstawowe i otwarte w Jabłonce na Orawie we wrześniu 1951 roku gimnazjum ze słowackim językiem nauczania. Funkcjonowaniu szkolnictwa słowackiego nadal towarzyszyły liczne niepokoje związane z uczącymi w tych szkołach polskimi nauczycielami, brakiem podręczników szkolnych, faktyczną znajomością słowackiego języka literackiego przez uczniów, przechodzeniem uczniów ze szkół słowackich do polskich czy w ogóle z dalszym bojkotem polskiej administracji. Poza tym trudne warunki pracy w Polsce powodowały, że wielu nauczycieli ze Słowacji szybko rezygnowało i wracało do domu, a władze czechosłowackie miały problem ze znalezieniem ich następców. Wywoływało to obawy praskiej dyplomacji przed kompromitacją w oczach Polaków⁴⁰.

Coraz większa niechęć nowych urzędników placówek dyplomatycznych ČSR w Polsce do częstych bezpośrednich kontaktów z rodakami wpływała na zmianę nastrojów wśród Słowaków na polskim Spiszu i Orawie. Wielu pogodziło się z realiami polskiej rzeczywistości. Nie bez znaczenia były również informacje o wprowadzaniu w Czechosłowacji powszechnej kolektywizacji rolnictwa. W raporcie konsularnym z kwietnia 1951 roku podkreślono, że postawy takie są pozytywnym odzwierciedleniem udziału Słowaków w budowie socjalistycznej Polski. Zacytowano też wypowiedź jednej z mieszkanek spiskiego Kacwina, która pytana o aktualne bolączki, stwierdziła, że nie ma o czym mówić w sytuacji, gdy mają szkołę słowacką i nie zabrania się używać języka słowackiego⁴¹. Dyplomacja czechosłowacka opowiadała

³⁸ AMZV, TOP, Konzulat Katovice do MZV, 17.03.1951.

³⁹ Zob. K. NOWAK: *Mniejszość polska...*, s. 269—270.

⁴⁰ K. NOWAK: *Konsulat czechosłowacki...*, s. 548.

⁴¹ AMZV, TOP, Konzulat Katovice do Varšavy, 16.03.1951.

się za tworzeniem wspólnych słowacko-polskich spółdzielni, nadal popierano też wstępowanie górali do PZPR-u i Związku Młodzieży Polskiej. Aby upewnić się co do „właściwej” postawy Słowaków, w listopadzie 1952 roku czechosłowacka dyplomacja wraz z władzami polskimi dokonała czystki w zarządach słowackich organizacji⁴². Niezależnie od opinii na temat spadku nastrojów rewizjonistycznych na pograniczu, do głosu dochodziły również procesy asymilacyjne czy zwyczajny oportunizm, które powodowały obiektywne zmniejszanie się liczby osób deklarujących narodowość słowacką.

W następnych miesiącach częstotliwość przesyłanych z Polski do centrali praskiej informacji na temat Czechów i Słowaków zaczęła się zmniejszać. Wobec zgłaszanych przez rodaków problemów dyplomaci ČSR zasłaniali się brakiem kompetencji i sugerowali interweniowanie u odpowiednich władz polskich, także socjalistycznych. W 1955 roku ambasada ČSR w Warszawie zwróciła jednak uwagę na artykuł Mieczysława Stachury *Na Orawie* opublikowany 20 marca w katolickim, niezależnym od władz państwowych „Tygodniku Powszechnym”. Zdaniem ambasady, artykuł miał szowinistyczny charakter, gdyż poza chęcią zwrócenia uwagi na minusy codziennej rzeczywistości panującej na Orawie, był także „tendencyjny” i wymierzony „przeciwko obywatelom narodowości słowackiej”. Ambasador Antonín Gregor nie odniósł się do poglądów autora artykułu, ale stwierdził odnośnie do zacofanej — jego zdaniem — części Słowaków w powiecie nowotarskim, że władze czechosłowackie „nie robią sobie iluzji co do myślenia tamtejszych mieszkańców”, a ich problematykę uznał „oczywiście [za — K.N.] wewnętrzny problem polski”. Zauważył też, że podobne artykuły mogą wywołać reakcje „nieprzyjemne” także dla polskich władz oraz że trudno byłoby sobie wyobrazić, aby w Czechosłowacji ukazał się artykuł o podobnej wymowie dotyczący mniejszości polskiej na Zaolziu. Na temat artykułu Stachury ambasador nieoficjalnie rozmawiał z „postępowym katolikiem”, dziennikarzem Dominikiem Horodyńskim, który pytał czechosłowackiego dyplomatę, w jaki sposób stłumić w Polsce wydzwitek tego artykułu, oraz z ministrem spraw zagranicznych Stanisławem Skrzyszewskim, który stwierdził: „[...] z katolikami, towarzyszu ambasadorze, jest zawsze ciężka sprawa”. Gregor przyznał, że ciężko mu cokolwiek Polakom poradzić w sytuacji, gdy chodzi o wewnętrzną sprawę PRL-u, a według stanowiska władz ČSR trudno z artykułem polemizować. Podobnie myśleli zresztą jego rozmówcy, którzy obiecali Gregorowi, że „przyjrzą się krakowskiej redakcji” czasopisma⁴³. Tematyka mniejszościowa w stosunkach z PRL-em była więc przez Pragę niechętnie podejmowana, także ze względu na sprawy Zaolzia, które Praga uznawała wyłącznie za swój wewnętrzny problem. W ten sam sposób odnosiła się również do kwestii rodaków w Polsce, co ambasada w Warszawie wyraźnie podkreślała. Trzymając się tej zasady, zaprzestano wysyłać

⁴² AMZV, TOP, Konsulat Katovice do Varšavy, 13.03.1952.

⁴³ „Tygodnik Powszechny” z 20 marca 1955 (nr 10); AMZV, ZÚV, Varšava do MZV, 25.03.1955.

Słowakom w Polsce używanych w Czechosłowacji podręczników szkolnych, mimo iż Polacy na Zaolziu korzystali z podręczników drukowanych w PRL-u.

Stosunek władz czechosłowackich do Słowaków w Polsce po marcu 1947 roku ewoluował i zmieniał się w zależności od sytuacji politycznej na linii Praga — Warszawa, a następnie — po wejściu obu krajów w okres przyspieszonej stalinizacji — w zależności od aktualnej polityki Kremla. Niezależnie od nadziei mniejszości słowackiej w Polsce na zmianę linii granicznej czy poprawę stosunków z polskimi władzami oraz od planów obrony słowackiego stanu posiadania, rozwijania lub nawet tworzenia słowackiej świadomości narodowej wśród góralskiej ludności pogranicza przez konsula Andráša, a potem wyciszania tej problematyki, ważną rolę w ustosunkowaniu się Pragi do problemów narodowościowych w polskich częściach Spisza i Orawy zawsze jednak odgrywała sprawa Zaolzia. Kwestia spisko-orawska w latach 1947—1956 była więc dla Pragi, momentami dość skutecznym, instrumentem nacisku na Warszawę w celu ciągłego ograniczania aktywności politycznej Polaków w Czechosłowacji, stanowiących bardziej skomplikowany problem w czechosłowacko-polskich stosunkach bilateralnych.

Krzysztof Nowak

The Czechoslovak authorities and the Slovak minority in Poland (1947—1956)

Summary

Yet another Polish-Czechoslovak borderline conflict, finished when signing a bilateral agreement on friendship and mutual support on 10 March 1947, meant the obligation to realize the so called protocol-attachment to this agreement by both countries. Its content obliged the Polish party to accept the existence of the Slovak minority in North Spis and Upper Orava, and provide it the conditions of the cultural development. It was mainly the consulate of the Czechoslovak Republic in Katowice with Matej Andráš, an active consul who was in charge of this agreement starting from autumn 1947.

The actions of the Czechoslovak authorities clearly aimed at making Slovaks in Poland independent of the influences of local organs in the borderline until 1950. In so doing, the issue of the Polish minority in the Czechoslovakia was used in the form of a diplomatic blackmail incomparable in many respects. Thus, Slovak schools and cultural organizations, as well as the Slovak junior high school in Jabłonka in 1951 were founded in the Polish part of Spis and Orava. Because of a growing Stalinization the attention the Czechoslovak authorities paid to Slovaks in Poland was declining. Both countries avoided a discussion on minority issues, which suited above all the authorities in Prague being unwilling to discuss Poles' concerns in the Zaolzie area.

Krzysztof Nowak

Tschechoslowakische Behörde und slowakische Minderheit in Polen (1947—1956)

Zusammenfassung

Der am 10. März 1947 unterzeichnete bilaterale Vertrag über Freundschaft und gegenseitige Hilfe setzte das Ende des polnisch-tschechoslowakischen Grenzkonfliktes und verpflichtete die beiden Staaten dazu, die Bestimmungen des sog. Protokolls-Anhangs zum Vertrag achten. Laut des Protokolls sollte die polnische Seite die auf dem Gebiet der Nordzips und Oberarwa lebende slowakische Minderheit anerkennen und ihr richtige Bedingungen für kulturelle Entwicklung sichern. Die Erfüllung von den Bestimmungen des Vertrags wurde seit dem Herbst 1947 durch den Konsulat der ČSR in Kattowitz und von dessen Konsul, Matej Andráš beaufsichtigt.

Bis 1950 bemühten sich tschechoslowakische Behörden darum, die Slowaken in Polen von den Regionalbehörden auf dem Grenzgebiet unabhängig zu machen. Sich einer diplomatischen Erpressung bedienend nutzten sie die Situation der polnischen Minderheit in der Tschechoslowakei aus. In der polnischen Zips und Arwa sind also slowakische Schulen und Kulturorganisationen entstanden worden und im Jahre 1951 wurde das slowakische Gymnasium in Jabłonka gegründet. Mit der ab 1950 zunehmenden Stalinisierung interessierten sich tschechoslowakische Behörden für ihre Landsleute in Polen nicht so sehr. Die beiden Staaten vermieden die Diskussion über Minderheitsthemen, was besonders der Regierung in Prag passte, denn diese war der Diskussion über die Rechte der auf dem Olsa-Gebiet lebenden Polen abgeneigt.